

OBIEKTYW

GRUDZIEŃ 2023

4/2023



Od redaktora naczelnego

Ostatni zeszłoroczny numer “Obiektywu” zacząłem od porównania naszego czasopisma do opóźnionego pociągu. Ten pociąg jednak ruszył już na dobre, a na peron kolejnej stacji wjeżdża przyozdobiony lampkami, wioząc na pokładzie najlepsze bożonarodzeniowe życzenia. Zdrowia, szczęścia i spełnienia wszystkich, nawet tych najskrytszych marzeń.

Od wakacji w naszej redakcji doszło do kilku zmian personalnych i teraz to ja jestem już w pełni odpowiedzialny za ten periodyk. Mam nadzieję, że każda i każdy z Was znajdzie coś dla siebie w tym numerze “Obiektywu”.

Szymon Ćmoch

Zespół redakcyjny *Obiektywu*

Skład i edycja
Szymon Ćmoch

Opieka merytoryczna
Joanna Łozicka-Szymańska
Agnieszka Suchecka

Redaktor naczelny
Szymon Ćmoch

Skład redakcji

Oliwia Bąk, Weronika Ciach, Zuzanna Grędecka Natalia Itrich, Kamila Kucharska, Ada Ozimkowska, Weronika Sołtys, Eryk Szymański, Patryk Walesiak, Maksymilian Wojciechowski, Bianka Włodno

spis treści

Skrót najważniejszych wydarzeń.....	4
Wszystko o Słowianach	6
Fantastyczne święta, czyli co	7
Trójczynnikowa teoria miłości	8
Zbiór wyborów Część pierwsza	9
Sekcja wolnomyślicielstwa	10
Chłopi – audiowizualne dzieło godne Oscara	12
Nauki doświadczalne	14
Ciekawostki biologiczne	23
Młodzi artyści	24





Skrót najważniejszych wydarzeń ostatnich miesięcy

4 września - rozpoczęcie roku szkolnego 2023/24

8 września - Narodowe Czytanie 2023, Piknik Integracyjny 2023

23 września - Europejski Dzień Języków 2023

6 października - wybory do Samorządu Uczniowskiego

10 października - obchody Światowego Dnia Drzewa

14 października - Dzień Edukacji Narodowej

23 października - marsz profilaktyczny „Wyłącz raka”

4 listopada - wycieczka do Hiszpanii

10 listopada - apel z okazji Narodowego Święta Niepodległości

22 listopada - akcja „Pozytywne vibracje”

28 listopada - andrzejkowy kiermasz ciast

29 listopada - TrioBasket Dziewcząt, czyli Mistrzostwa LO w Koszykówce 3x3

30 listopada - TrioBasket Chłopców, czyli Mistrzostwa LO w Koszykówce 3x3

5 grudnia - mikołajki szkolne



Wszystko o Słowianach

Wielu z nas nie zdaje sobie sprawy z własnego pochodzenia. Jednak warto zapoznać się z tym, jak żyli i funkcjonowali nasi przodkowie Słowianie wieki temu. Skąd się wzięli i jaka jest ich historia?

Tzw. autochtoniści twierdzą, że Słowianie mieszkali między rzeką Odrą a Wisłą i właśnie stąd ruszyli na podbój Europy. Są również ludzie nazywani allochtonistami, których zdaniem Słowianie pochodzą z dorzecza Dniepru, z którego przyszli zaludnić Europę Środkową oraz Bałkany. Najczęściej przyjmuje się, że nasi przodkowie rozpoczęli zasiedlanie wschodniej i środkowej części Europy w V w. Badaniem Słowian zajmują się nie tylko archeolodzy i lingwiści, ale także antropolodzy oraz genetycy. Według nich typowym genem dla tej grupy etnolingwistycznej jest R1a1. Występuje on u 44 do 54% Polaków.

Styl życia naszych przodków nie był szczególnie interesujący. Nie byli napadani, ponieważ nie było ich z czego ograbić. Panowała swego rodzaju „moda na biedę”, podczas gdy sąsiednie plemiona ceniły biżuterię i inne kosztowności. Skromne życie dawało Słowianom poczucie bezpieczeństwa, które cenili sobie bardziej niż bogactwo.

Warto również przyjrzeć się sposobowi ubioru naszych przodków. Głównymi elementami męskiego i damskiego stroju była lniana koszula zdobiona haftem na rękawach i kołnierzyku co pełniło nie tylko funkcję dekoracyjną, ale również miało za zadanie chronić przed złymi siłami. Najpopularniejszymi butami były buty łykowe. Skórzany pas u mężczyzn był uznawany za prestiżowy, ponieważ można go było wytworzyć udając się na polowanie, tym samym narażając się na śmiertelne niebezpieczeństwo.

Jeśli chodzi o kuchnię naszych przodków to była ona oparta głównie na potrawach zbożowych ze względu na ich rolniczy tryb życia. Ponadto uprawiano różne warzywa np. ogórki czy marchewki oraz owoce takie jak np. jabłka, gruszki i śliwki. W większości gospodarstw najczęściej jadano dania zrobione z kaszy z różnymi dodatkami. Popularne również były wszelkiego rodzaju polewki np. żury. Często jadano kluski, podplomyki i kołaczki. Napoje dawnych Słowian to woda, mleko, tzw. osoka (sok brzozy) oraz kwas chlebowy.

W dzisiejszych czasach postępującej globalizacji trudno jest pamiętać o własnej kulturze, korzeniach i przodkach, jednak warto. Każdy współczesny Słowianin może się wiele nauczyć od swoich przodków, nawet uniwersalnych prawd o świecie czy o samym sobie. Do zgłębienia świata Słowian mocno zachęcam.

Źródła:

Skąd pochodzą Słowianie i jaki jest rodowód Piastów? Najnowsze badania DNA zaskoczyły wszystkich (<https://www.national-geographic.pl/artukul/skad-pochodza-slowianie-i-jaki-jest-rodowod-piastow-najnowsze-badania-dna-zaskoczyly-wszystkich-230807124759>)

-Co jedli Słowianie? (<https://przystaneknauka.us.edu.pl/artukul/co-jedli-slowianie>)

Zuzanna Grędecka



Fantastyczne święta, czyli co kupić na Wigilię klasową fanom RPG?

Na szkolnych korytarzach słysząc już głosy podekscytowanych uczniów. Wydaje się być oczywistym, o czym wszyscy rozmawiają. Grudzień trwa, dla niektórych odliczanie do świąt już dawno się rozpoczęło. W klasach trwają rozmowy dotyczące tego, kto i komu będzie kupował prezent z okazji wigilii klasowej. Uczniowie, mogą mieć niemały problem z kupnem czegoś, co sprawi radość drugiej osobie.

W mediach społecznościowych i popkulturze często pojawia się temat fantastyki, a także RPG. Podarowanie fanowi prezentu z nimi związanego zdecydowanie sprawi, że na jego twarzy pojawi się uśmiech.

Każda rozmowa związana z grami fabularnymi kończy się na temacie kości. Gra z akcesoriami jest o wiele bardziej angażująca. Gracze nigdy nie uważają, że może być ich za dużo, więc kości są idealnym prezentem. Na stronach internetowych można znaleźć wiele tanich i ładnych zestawów. Jeżeli chcecie jednak spędzić dłuższy czas na poszukiwaniach, to w sklepach stacjonarnych zdecydowanie odnajdziecie ciekawe i unikatowe kości o nieszczęśliwie wysokiej cenie.

Skoro dyskusja przeszła na los warto zastanowić się nad tym czy można o nim decydować. Wieże to nie jedynie idealny dodatek do planszy, ale też ważny element każdej sesji RPG. Zapobiegają one również gubieniu kości, które podczas rzutu przypadkiem ukryją się pod kanapą. Dzięki wieżom rzucanie będzie o wiele bardziej uczciwe i losowe.

Ostatnią, ale za to najciekawszą rzeczą na liście prezentów jest tak zwane "więzienie dla kości". Każdemu graczowi przydarzył się kiedyś moment, gdy los stanął przeciwko niemu. Zwykle wymienia się wtedy obecnie używane akcesoria na inne, wrzucając je z powrotem do woreczka. Zabawnym pomysłem jest posiadanie małej skrzynki lub pojemnika przeznaczonego specjalnie dla "zużytych" kości. Podarunek tego typu jest unikatowy i rozbawi każdą wtajemniczoną osobę. Pomysłów na prezenty jest naprawdę wiele i ciężko byłoby wymienić każdy z nich. Mam nadzieję, że moje pomysły zainspirowały Was i pomogły w podjęciu decyzji. Wszystkim graczom życzę dobrych rzutów kośćmi.

Bianka Włodno

Trójkrotnikowa teoria miłości Roberta Sternberga

Miłość jest jednym z najważniejszych aspektów ludzkiego życia, a jej psychologiczna natura od dawna stanowi przedmiot badań naukowych. Jednym z czołowych teoretyków w dziedzinie psychologii miłości jest Robert Sternberg, który zaproponował trójkrotnikową teorię miłości. Ta teoria stara się wyjaśnić, jakie składniki wpływają na to, jak doświadczamy miłości w naszych związkach. Teoria ta opiera się na założeniu, że miłość jest złożonym procesem, który można podzielić na trzy główne składniki:

- 1) Zaangażowanie:** oznacza decyzję i zobowiązanie do utrzymania związku i inwestowania w niego czasu, wysiłku i energii. To uczucie, że jesteśmy związani z naszym partnerem i jesteśmy gotowi pracować nad utrzymaniem tego związku na dłuższą metę.
- 2) Intymność:** obejmuje ona emocjonalne połączenie i bliskość z partnerem. To uczucie, że możemy być prawdziwymi sobą wobec drugiej osoby, dzielić się swoimi myślami, uczuciami i doświadczeniami oraz być akceptowani i rozumiani.
- 3) Pasja:** obejmuje ona fizyczne i seksualne przyciąganie do partnera oraz uczucia namiętności i pożądania. Pasja nadaje związkowi romantyczny i ekscytujący wymiar.

Według Sternberga, różne kombinacje tych trzech składników prowadzą do różnych typów miłości. Na przykład:

- **Miłość romantyczna** zawiera pasję i intymność, ale brak w niej zaangażowania. To typ miłości często obserwowany na początku związku.
- **Miłość towarzyska** opiera się na zaangażowaniu i intymności, ale brak w niej pasji. To przyjaźń, która rozwija się między ludźmi, którzy dobrze się znają i ufają sobie.
- **Miłość partnerska** zawiera zaangażowanie i pasję, ale brak intymności. To związek, który może opierać się na partnerstwie i wspólnych celach, ale brakuje w nim emocjonalnej głębi.

Najpełniejszą i najbardziej satysfakcjonującą formą miłości według Sternberga jest **miłość kompleksowa**, która łączy wszystkie trzy składniki: zaangażowanie, intymność i pasję. Taka miłość jest trwała, głęboka i satysfakcjonująca.

Trójkrotnikowa teoria miłości Sternberga jest ważnym narzędziem do zrozumienia i analizy naszych związków miłosnych. Pomaga nam zrozumieć, dlaczego pewne związki są udane, a inne nie oraz jakie składniki miłości są w danym momencie obecne w naszym życiu. Dzięki tej teorii możemy również pracować nad budowaniem bardziej satysfakcjonujących i trwałych relacji z naszymi partnerami.

Kamila Kucharska

Zbiór wyborów

Część pierwsza

Wymagamy od siebie bycia jednostką określoną, najlepiej wpasowującą się w jakiś schemat, przez lata wypracowany szablon. Nie ma co się dziwić, że jest to dla nas prostsze niż wyodrębnianie indywiduum. Nasz mózg jest formą uporządkowaną, dlatego co może, to sobie ułatwi, pójdzie na skróty, i zapisze wszystko według schematu. Dzisiaj powiedzielibyśmy - stereotypowo, krzywdząco. Korzystają z tego, między innymi, osoby, mające wpływ na funkcjonowanie państwa i w konsekwencji oddziałują na nasze decyzje, zdania na dany temat, mimo złudzenia niezależności.

Dziel i rządź, to zasada mająca na celu wywołać konflikt i pogrupować ludzi. Najczęściej niepotrzebnie, ponieważ tematy dyskusji bywają po prostu absurdalne. Jedni decydują o losie drugih, manipulując jakoby wiedzieli lepiej. To tak jakby zakazać komuś nosić spódnicę i jakkolwiek to argumentować. A dobrze wiemy, że to, czy dana osoba założy spódnicę, czy nie, nie wpłynie na drugiego człowieka w żaden sposób - ani negatywnie ani pozytywnie. Jedynie osoba, która rozważa założenie tejże spódnicy, musi wziąć pod uwagę kilka aspektów - może to, jak będzie się czuła, czy spódnica jest wygodna, a zapowiadana temperatura nie wpłynie na komfort noszenia.

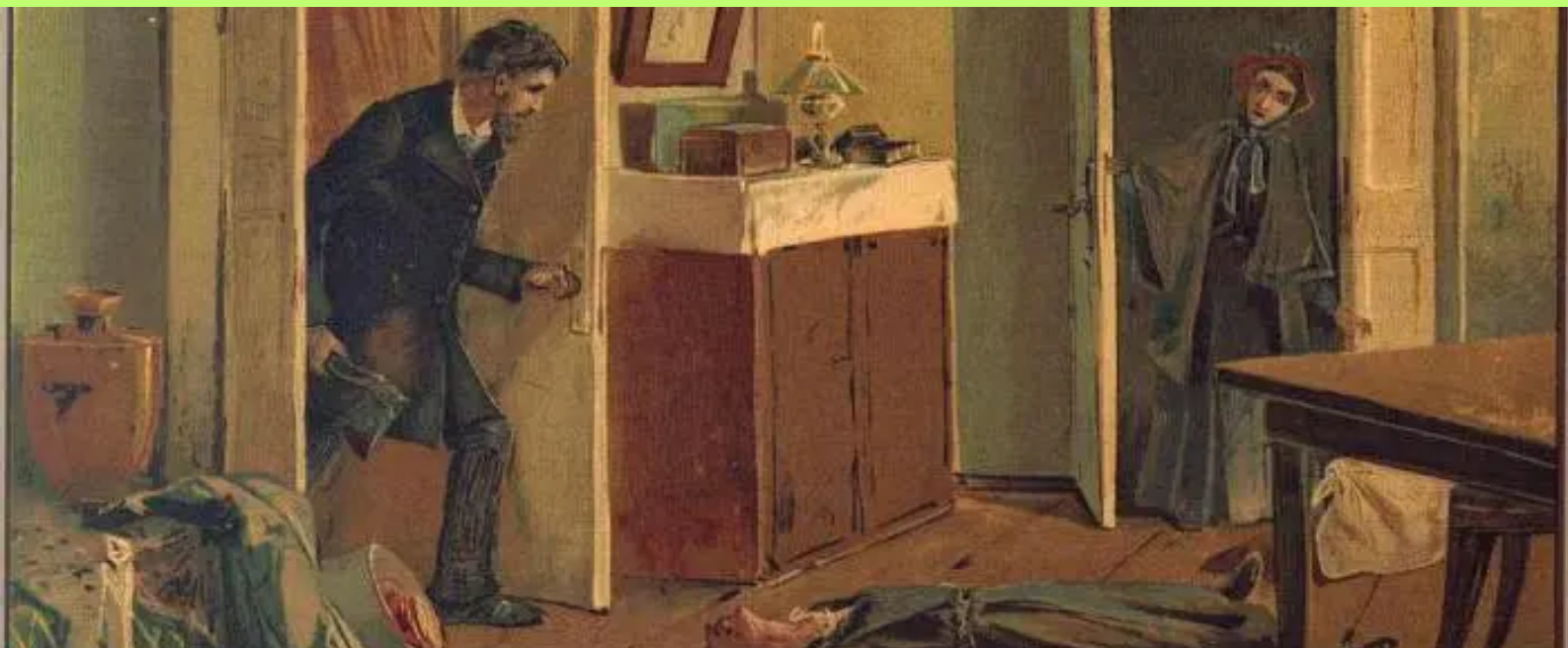
Oczywiście tak jak to, czy ktoś założy spódnicę, czy nie, nie powinno nas interesować, tak samo z innymi aspektami, które dotyczą tylko i wyłącznie nas samych. Nie ma co ukrywać, że podejmowanie decyzji nie jest tak proste, jak mogłoby się wydawać, bo to my ponosimy konsekwencje naszych decyzji, jednak, czy nie jest to wyzwajające? Nie ulegamy presji, czy nie podążamy ślepo jedną drogą, tylko świadomie możemy decydować?

Z drugiej strony są sprawy, które dotyczą całych społeczności, a nie jedynie jednostki. Dlatego tak ważna jest demokracja, tak myślę. Rozmawiamy, rozważamy, słuchamy i decydujemy, co będzie dla nas, jako różnorodnej społeczności najlepsze. Dla obywateli, którzy mają większe szanse na znalezienie pracy, dostosowania się do danego środowiska, ale też dla obywateli, którzy z różnych powodów mają ograniczone możliwości, umiejętności, czy są dotknięci jakimś rodzajem niepełnosprawności, która utrudnia funkcjonowanie w społeczeństwie.

Dobrze mieć wybór i z niego korzystać. Tak po prostu.

Ada Ozimkowska





Sekcja wolnomyślicielstwa, czyli co nas kręci, a co drażni w lekturach

Część 1. Fiodor Dostojewski - *Zbrodnia i kara*

"Zbrodnia i Kara" Fiodora Dostojewskiego jest dziełem literatury poruszającym głęboko i skłaniającym do wielu przemyśleń. Powieść ta przedstawia wiele istotnych tematów. Jednym z najważniejszych jest odpowiedź na pytanie dlaczego sądzimy, że jesteśmy lepsi od innych. Raskolnikow dokonuje morderstwa Alony Iwanowny z chęci sprawdzenia swoich wartości życiowych, mężczyzna nie bierze pod uwagę faktu, iż każde życie jest ważne i nie powinien pozbawiać go kobiety. Radion początkowo nie przejmował się faktem, iż pozbawił życia niewinną kobietę, aczkolwiek końcowo jego poczynania odbijają się na jego funkcjonowaniu, mężczyznę dopada choroba, której tak bardzo się obawiał. Jednym z głównych wątków utworu jest zderzenie idei moralności i zbrodni, a także kwestia winy i kary. Kontrast tych pojęć jest szczególnie widoczny w trakcie porównywania postaci Rodiona i Soni. Raskolnikow jest głównym bohaterem tej powieści, postacią złożoną; jego działania skłaniają do przemyśleń na temat zła i granic ludzkiego sumienia. Następstwem przeczytania "Zbrodni i kary" u wielu osób jest rozmyślanie nad moralnością oraz nad tym co tak naprawdę jest właściwe, a co nie. Czy istnieją zbrodnie, których popełnienie może zostać uzasadnione? Czy kara zawsze jest sposobem na zadośćuczynienie za popełnione zło? Powieść ta skupia uwagę na psychologii ludzkiej. Raskolnikow jest nie tylko przestępcą, lecz także osobą zmagającą się z własnymi moralnymi dylematami. "Zbrodnia i kara" skłania do głębszych przemyśleń nad własnymi wartościami, moralnością i etyką.

Moralność: Źródło wartości i wpływ na ludzką psychikę

Moralność jako jedno z fundamentalnych pojęć w życiu ludzkim, stanowi układ wartości, norm i zasad, które kształtują nasze postawy i relacje społeczne. Definicja moralności może być zmienna w zależności od kontekstu kulturowego, filozoficznego czy religijnego, jednakże we wszystkich przypadkach odnosi się do zestawu przekonań dotyczących tego, co jest dobre, a co złe. Wielu filozofów, od starożytności po współczesność, próbowało zdefiniować moralność. Jednym z najbardziej wpływowych poglądów jest teoria moralności oparta na etyce, zakładająca istnienie powszechnych zasad moralnych, które niezależnie od kultury czy osobistych preferencji, stanowią fundament dobrego życia. Inni preferują podejście relatywistyczne, uznając, że normy moralne są zależne od kontekstu społecznego i kulturowego. Moralność odgrywa kluczową rolę w życiu człowieka, wpływając na jego codzienne decyzje, relacje społeczne i samopoczucie. Posiadanie silnych podstaw moralnych może przynosić satysfakcję i poczucie sensu życia. Temat moralności nie jest obcy literaturze.

W "Dziadach" cz. II Adama Mickiewicza, poeta porusza tematykę moralności poprzez dramatyczne losy postaci. Cytat: *"Kto nie był ni razu człowiekiem, Temu człowiek nic nie pomoże"* wskazuje na istotę doświadczania ludzkiego bytu. W kontekście utworu może oznaczać, że tylko ten, kto doświadczył zarówno dobra, jak i zła jest zdolny zrozumieć i naprawdę pomóc drugiemu człowiekowi. To wyraża głęboką refleksję nad wartością doświadczeń moralnych jako kluczowego elementu ludzkiej egzystencji.

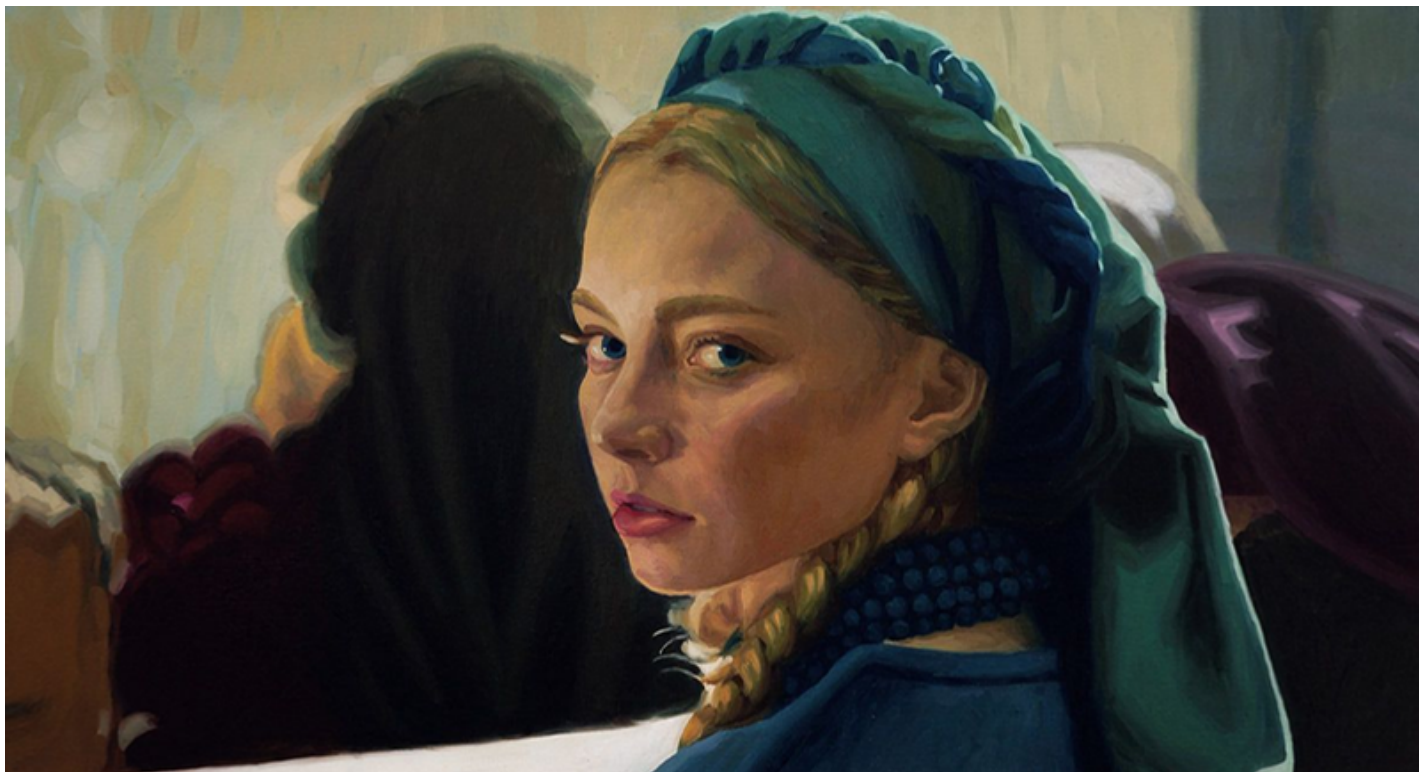
W "Zbrodni i karze" Fiodora Dostojewskiego moralność jest ukazana jako istotny element ludzkiej psychiki. Główny bohater, Rodion Raskolnikow, poddawany jest wewnętrznemu konfliktowi moralnemu po popełnieniu zbrodni. Autor bada, jak moralność kształtuje psychikę jednostki, wpływając na jej poczucie winy, lęki i alienację społeczną. Dostojewski stawia pytanie o granice moralności w sytuacjach skrajnych, portretuje nihilistę zbytnio ufającego rozumowi.

Warto zauważyć, że literatura odzwierciedla różnorodne perspektywy na moralność, ukazując jej złożoność i subtelności. Niejednokrotnie moralność jest pojęciem, które skłania do rodzenia się pytań bez jednoznacznych odpowiedzi, ale dotyczących istoty ludzkiego istnienia. Jednak mimo tej złożoności, moralność pozostaje kluczowym elementem formowania nas jako jednostek i społeczeństwa.

Kamila Kucharska

***Chłopi* - audiowizualne dzieło godne Oscara**

Najnowsza, trzecia już kinowa adaptacja „Chłopów” Władysława Reymonta ukazała się w październiku tego roku. Za scenariusz oraz reżyserię odpowiadają Dorota Kobiela-Welchman i Hugh Welchman. Ta para stworzyła wcześniej między innymi film „Twój Vincent”, do którego „Chłopi” są niezwykle podobni stylistycznie. Wszak, był on wykonywany dokładnie tą samą techniką, o której wspomnę w dalszej części tekstu.



5 lat. 100 malarzy z różnych krajów. 40 tysięcy ręcznie malowanych klatek. 1300 litrów farb olejnych. 30 milionów złotych. Takie liczby składają się na kinową adaptację „Chłopów” Władysława Reymonta. Ale z całą pewnością mogę powiedzieć, że było warto.

Akcja „Chłopów” toczy się na przełomie XIX i XX wieku, w ciągu jednego roku we wsi Lipce. Film podzielony jest na 4 części, każda odpowiada innej porze roku, zaczynając od jesieni i kończąc na lecie. Główną bohaterką jest Jagna (grana przez Kamilę Urzędowską), młoda urodziwa kobieta, zakochana w Antku Borynie (Robert Kulaczyk). Jednak są dwie przeszkody w realizacji uczucia: Antek ma żonę, która jest też matką jego dzieci i nie znosi dobrze jego zalotów do Jagny. Sama Jagna natomiast przyciąga zainteresowanie ojca Antka, Macieja (w tej roli Mirosław Baka), który żeni się z nią i postanawia przepisać jej 6 morgów ziemi, czym przyprawia o wściekłość syna. Tak w skrócie prezentuje się fabuła pierwszej części - jesieni. W dalszej części filmu następuje eskalacja napięcia między ojcem a synem oraz Jagną a innymi mieszkańcami wsi, którzy stopniowo zaczynają postrzegać ją jako nierządnicę, przynoszącą nieszczęście społeczności. Losy Jagny śledzi się z ciekawością, dialogów przyjemnie się słucha, słowa i składnia charakterystyczne dla chłopstwa tamtego okresu bardzo dobrze oddają realia polskiej wsi sprzed ponad stu lat. Gra aktorska jest na naprawdę wysokim poziomie. Występuje wiele scen niezwykle trudnych do nagrania, ze względu na zawartą w nich przemoc seksualną, ale aktorzy stanęli.

Twórcy dołożyli wszelkich starań, aby oddać realia, w których osadzony jest film. Kostiumy są wykonane z ogromną precyzją i dbałością o szczegóły. Scenografia tak samo. Przedmioty codziennego użytku, meble, jak i wygląd samej wsi jako całość, budują wrażenie jak gdyby obrazy, z jakich złożony jest film były rzeczywiście namalowane w tamtych czasach. Na ścieżkę dźwiękową składają się ambientowe, spokojne brzmienia, ale też ludowe pieśni które można usłyszeć w scenach np. wesela lub innych zabaw.

Sam proces produkcji filmu jest bardzo ciekawy. Twórcy skorzystali z doświadczeń z produkcji „Twojego Vincenta” i udoskonaili formułę. Najpierw aktorzy zostali nagrani w sposób klasyczny, w scenach w budynkach, miało to miejsce w studiu, natomiast w scenach plenerowych został wykorzystany green screen, na który nałożono wygenerowaną w programie do tworzenia gier komputerowych wieś. Potem, po zakończeniu zdjęć, malarze wzięli się do pracy. Film składa się z 76 tysięcy klatek, z czego 40 tysięcy ręcznie malowanych. Pozostałe 36 tysięcy zostało stworzone metodą *inbetweeningu*, polegającą na tworzeniu klatek pośrednich, pomiędzy klatkami kluczowymi (tymi namalowanymi ręcznie). Daje to wrażenie płynności, w regularnych animacjach stosowany jest format NTSC - 24 klatki na sekundę, tutaj jednak jest ich tylko dwanaście. Co prawda widać, że film jest mniej płynny niż inne animacje, ale to w ogóle nie przeszkadza w odbiorze, ponieważ dzięki zastosowaniu klatek pośrednich przyjemnie się ten film ogląda, odczucia z seansu można porównać do np. *Spider-Man Uniwersum*, który również był w 12 FPS. Warto zauważyć, że niektóre kadry filmowe były inspirowane obrazami z epoki, głównie Józefa Chełmońskiego (ale także innych artystów), takimi jak: „Babie lato”, „Bociany” czy „Droga w lesie”.

„Chłopi” to film naprawdę bardzo dobry, dzięki warstwie audiowizualnej: pięknemu krajobrazowi polskiej wsi i świetnej ścieżce dźwiękowej. Praca filmowców została już doceniona za granicą. Recenzowany przeze mnie tekst kultury został nominowany do Oscara w kategoriach najlepszy film animowany oraz najlepszy film zagraniczny. Także kto wie, może tak jak powieść Reymonta dała Polsce literackiego Nobla, tak i może film na jej podstawie przyniesie nam Oscara? Zobaczmy w przyszłym roku.

Patryk Walesiak



NAUKI DOŚWIADCZALNE

Wątpliwości natury moralnej. Do czego jest w stanie posunąć się przemysł naukowy w pogoni za pieniędzmi?

„Media telewizyjne otrzymują większość swojego budżetu reklamowego od międzynarodowych firm farmaceutycznych – stwarza to nieodparty wpływ na informowanie o wszystkich sfabrykowanych badaniach wspierających ich szczepionki i inne tak zwane terapie. Tylko w 2020 r. przemysł farmaceutyczny wydał na takie reklamy 6,56 miliarda dolarów. Reklama telewizyjna w branży farmaceutycznej wyniosła 4,58 miliarda, co stanowi niewiarygodne 75% ich budżetu.”¹

Russell L. Blaylock COVID UPDATE: What is the truth?

Pieniądz rządzi światem. W to oczywiście nikt nie wątpi. Czy jednak dążenie do maksymalizacji zysków w przypadku tak delikatnej dziedziny, jaką jest sektor farmacji i szeroko pojętej nauki zawsze idzie w parze z dbałością o życie i zdrowie pacjentów? Czy koncerny dbają, żebyśmy żyli długo i szczęśliwie, czy może jednak byśmy chorowali długo i szczęśliwie? I wreszcie, czy korporacje farmaceutyczne wpływają na agencje zdrowia publicznego, by te ogłaszały stany zagrożenia, w których sprzedaż ich produktów lawinowo rośnie? Na te wszystkie kontrowersyjne pytania postaramy się znaleźć odpowiedź w tym wydaniu Nauk Doświadczalnych...

W pogoni za pieniędzmi

„Ale nie można wsadzić korporacji do więzienia; po prostu bierzesz ich pieniądze, a tak naprawdę to nie są ich pieniądze.”

Beth Macy, Dopesick: Dealers, Doctors, and the Drug Company that Addicted America

Przepływy pieniężne między tzw. *filantropami* a agencjami zdrowia publicznego i koncernami farmaceutycznymi są w ostatnich czasach dosyć niepokojące. Najbogatsi posiadają znaczące udziały zarówno w WHO, jak i firmach farmaceutycznych. Oczywiście są oni *darczyńcami*, a grube miliony (jak nie miliardy) dolarów przelewają na konta tych organizacji tylko z czystej dobroci serca. A może jednak z innych, nieco mniej szlachetnych, pobudek? Niewątpliwie udziały w organie nadrzędnym (agencji regulatorowej), jak i organie podrzędnym (korporacji) dają pewne instrumenty do wywierania presji na rządach, czy samych agencjach, a co za tym idzie władzę i pieniądze - to, czego wszyscy tak bardzo pragną. A możni tego świata cenią władzę jeszcze bardziej niż pieniądze, więc trwanie tego układu jest dla nich korzystne...

Paradoks zbieżności

„Po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych prezydent, gubernatorzy, burmistrzowie, administratorzy szpitali i biurokraci federalni ustalają sposoby leczenia nie na podstawie dokładnych informacji opartych na badaniach naukowych czy nawet doświadczeniu, ale raczej po to, by wymusić akceptację specjalnych form opieki i "profilaktyki" - w tym remdesiviru, stosowania respiratorów, a w końcu serii zasadniczo niesprawdzonych szczepionek mRNA. Po raz pierwszy w historii leczenia medycznego protokoły nie są formułowane w oparciu o doświadczenie lekarzy leczących z powodzeniem największą liczbę pacjentów, ale raczej osób i biurokratów, którzy nigdy nie leczyli ani jednego pacjenta - w tym Anthony'ego Fauci, Billa Gatesa, EcoHealth Alliance, CDC, WHO, państwowych urzędników zdrowia publicznego i administratorów szpitali.”¹

Russell L. Blaylock COVID UPDATE: What is the truth?

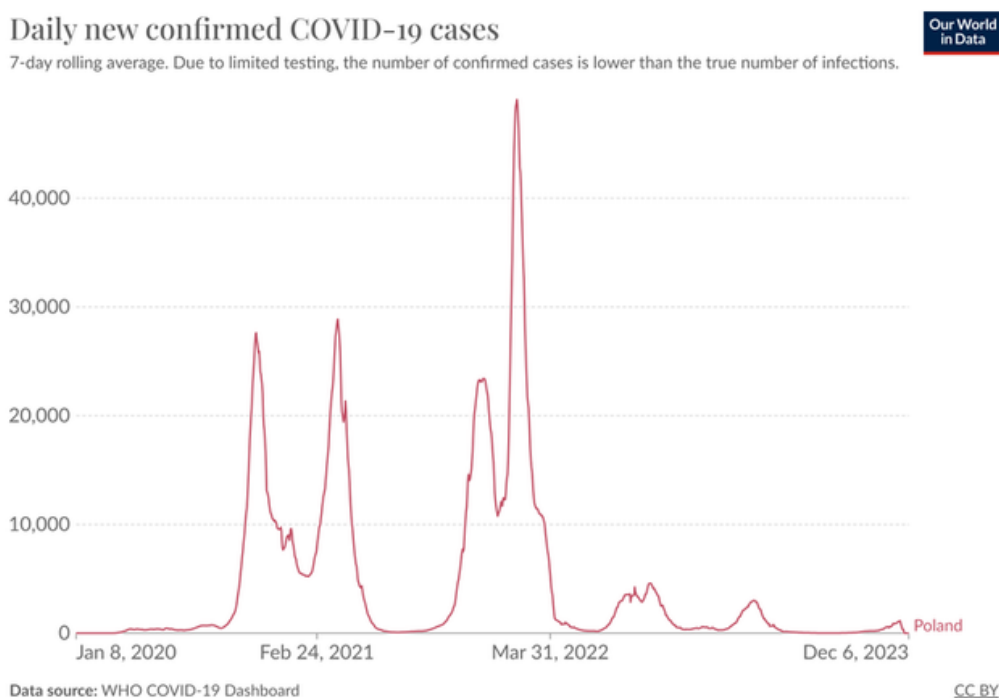
W marcu 2020 roku świat jaki znamy zaczął trząść się w posadach. Wirus, który zebrał śmiertelne żniwo dotarł do Polski i każdy z nas bał się o życie swoje i swoich najbliższych. Każdy z nas wierzył, że naukowcy stworzą jakiś cudowny lek, albo szczepionkę, która umożliwi nam powrót do normalności. Wszyscyśmy się z pewnością za naszą starą normalnością stęsknili siedząc w domu przez *najdłuższe dwa tygodnie w historii*, nic więc dziwnego, że cieszyliśmy się kiedy ogłoszono, że mamy szczepionkę. Oczywiście nie wszyscy się cieszyli, bo niektórzy już wcześniej zwrócili uwagę, że coś tu nie gra. W czasie świąt roku 2020 już zaczęto szczepić, a rząd chwalił się, że zakupił *tylneeeee* dawek, że wystarczy dla każdego, ale lepiej się jak najszybciej zapisać. Niekiedy czekali na swoją kolej tak wytrwale jak czeka się na miłość swojego życia. Czy było warto? To akurat ciężko ocenić, bo niezaszczepieni nie wymarli (tak jak mówili prominentni profesorowie), a zaszczepionym nie wyrosły grafenowe naczynia wewnątrz organizmu (tak jak mówiły popularne teorie spiskowe). Racja jest gdzieś pośrodku, ale prawda leży tam gdzie leży i pewnie nieprędko ją poznamy, bo przecież koncerny składały wnioski o utajnienie dokumentów związanych z dopuszczeniem do obrotu na 75 lat, (a FDA [Agencja Żywności i Leków - przyp. aut.] o mało się na to nie zgodziła).

Od listopada było wiadomo, że mniej więcej 32% osób w wieku 18-65 lat nie chce wziąć swojej dawki⁷ (a chyba właściwiej byłoby powiedzieć dawek), więc rząd kupił po mniej więcej pięć dla każdego obywatela Polski. I to w momencie, w którym zastanawiano się, czy podawanie drugiej dawki jest w ogóle zasadne, a o dystrybucji wśród dzieci i młodzieży nawet nie myślano. Co się stało z tym nadmiarem? Część sprzedano. Część oddano za darmo. Reszta leży w magazynie, albo już dawno jest poddana utylizacji.

Tłumaczono nam, że kupują wszystko co było na rynku, bo przecież tak robili wszyscy. Do kwietnia dotarło do Polski 107 mln 707 tys. dawek preparatu z czego połowę zużyto, 14,7 mln odsprzedano do innych krajów (albo oddano za darmo), a ponad 23,6 mln leży w magazynach Agencji Rezerw Materiałowych, więc pewnie zaraz część z nich będzie musiała zostać zutyliзована. A mowa tu tylko o zrealizowanych kontraktach, bo ze względu na kryzys imigracyjny związany z wojną na Ukrainie Moderna zgodziła się anulować 60 procent zamówienia, którego pozostałą część i tak trzeba odebrać i opłacić, dzięki czemu

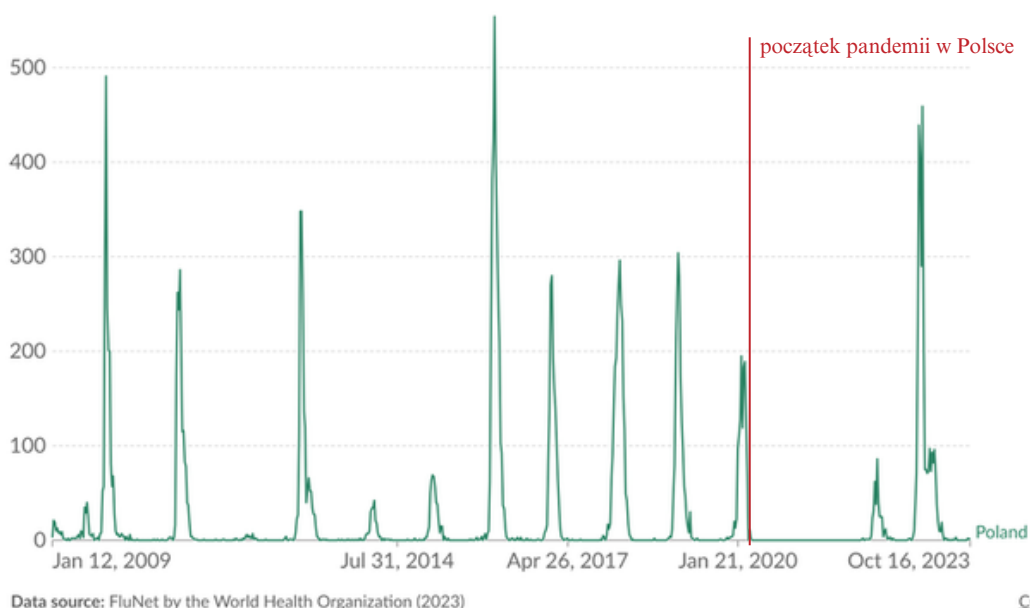
koncern zainkasuje ok. 420 mln zł. Sytuacja nie wygląda tak kolorowo jeśli chodzi o Pfizera. List do korporacji wystosował nawet ówczesny minister zdrowia Adam Niedzielski, pisząc m.in., że *“jest rzeczą oczywistą, że zysk to najlepsza zachęta biznesowa. Jednak nawet w biznesie powinien mieć on swoje granice”*. Nie sposób nie przyznać mu racji, tyle, że akcjonariuszy Pfizera ten list chyba jednak za bardzo nie wzruszył, bo dowiedzieliśmy się, że koncern *“odpisał uprzejmie, acz zdawkowo: podziękował za zainteresowanie sprawą, ale zaznaczył, że komentowanie listu byłoby niewłaściwe, ponieważ negocjacje toczyły się w 'dobrej wierze i pozostają poufne”*.⁶ Co więcej w ostatnich dniach koncern zdecydował się pozwać Polskę za *niewywiązanie się z umowy* dotyczącej pierwszej tury zakupów, w czasie, której to KE zamawiała preparaty zbiorowo dla wszystkich krajów członkowskich. Przez *niewywiązanie się z umowy* ma być rozumiane nieodebranie 60 milionów zbędnych dawek szczepionki. Sprawa podlega prawodawstwu belgijskiemu i będzie toczyła się w trybie postępowania cywilnoprawnego. Koncern domaga się od Polski odszkodowania w wysokości około 5,6 miliardów złotych. Rozprawę przełożono za obopólną zgodą stron na 30 stycznia 2024 roku.⁸

Abstrahując już od kwestii słuszności (lub nie) szczepień - bo jest to temat kontrowersyjny, a ile osób tyle różnych zdań, więc wolę go nie poruszać, tym bardziej, że Wielki Brat patrzy - to należy zastanowić się gdzie popełniono błąd i jak go naprawić. Oczywiście należy uznać, że koncern ma trochę racji w tym, że żąda wypełnienia kontraktu. Tu też jest wiele czynników, które są ze sobą w ścisłej korelacji, bo przecież gdyby media nie informowały 24 godziny na dobę o wirusie o globalnej śmiertelności na poziomie 0,5-1% (a w niektórych grupach wiekowych 0%) to być może nie zauważylibyśmy nawet żadnej pandemii (tym bardziej, że szczyty zachorowań przypadały na szczyty sezonu grypowego, którego wtedy nie było, bo grypa jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zniknęła, co potwierdzają nawet dane WHO), a co za tym idzie nie chcielibyśmy się tak chętnie szczepić.



Weekly confirmed cases of influenza

This includes confirmed cases of all influenza strains. Only a fraction of potential cases of influenza are tested by labs to confirm whether they have influenza and to identify their strain. The level of testing may vary between countries and over time.



źródło: <https://ourworldindata.org>

Nie sposób jednak nie zadać pytania jak to jest możliwe, że kupiono po 5 dawek dla każdego obywatela, gdy było wiadomo, że 1/3 nie zechce wziąć nawet pierwszej? Mimo, że są ludzie, którzy głośno zadają to pytanie, to ciężko liczyć, że odpowiedzialni udzielą odpowiedzi, lub odpowiedzą w inny sposób - np. na drodze karnej.

W 2009 roku miejsce miała bliźniaczo podobna sytuacja do tej dobrze nam znanej. Tyle, że wtedy patogenem był A/H1N1 znany szerszej publiczności jako świńska grypa. Pierwsze przypadki wykryto w Meksyku i Kalifornii, stąd wirus oznaczany jest niekiedy A/Kalifornia/04/2009(H1N1). 26 kwietnia 2009 roku Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła epidemię w Meksyku, a jej eksperci podkreślali i ostrzegali, że choroba ma potencjał pandemiczny, co oczywiście znaczy ni mniej, ni więcej, niż to, że WHO ogłosi pandemię tej choroby. Tak też się stało i już 11 czerwca 2009 ogłoszono najwyższy - szósty - stopień zagrożenia. Pandemia trwała do 10 sierpnia 2010 roku i globalnie pochłonęła około 284 tysiące żyć, co daje nam wskaźnik śmiertelności szacowany na poziomie 0,01% - 0,08% (według czasopisma The Lancet).

Patogen, który wywołał pandemię, był wynikiem reasortacji genowej [której szczegółowo przyjrzelśmy się w poprzednim artykule z tej serii. Przypomnę tylko, że jest to zjawisko zmienności genetycznej, polegające na wymianie fragmentu lub fragmentów (-)ssRNA (pojedynczej nici RNA, ujemnej w tym konkretnym przypadku wirusa grypy - w przypadku innych wirusów materiał genetyczny może stanowić (+)ssRNA, czy chociażby DNA), do którego dochodzi przy jednoczesnej infekcji komórki przez dwa (lub więcej) różne szczepy wirusa. - przyp. aut.] kilku szczepów wirusa H1N1, w tym grypy ludzkiej, dwóch szczepów świńskiej grypy oraz ptasiej grypy. Wirus był wtedy na tyle nowy, że dzieci nie posiadały przeciwciał anty-H1N1/09 w liczbie, która zmniejszałaby ryzyko zachorowania co najmniej dwukrotnie. Taką liczbę posiada/posiadało 9% ludzi w wieku 18–64 lata i 33% w wieku powyżej 60 lat.

Kiedy już zakończyła się pandemia i związana z nią paranoja nadszedł czas na zadanie poważnych pytań o zasadność i proporcjonalność podjętych środków do zagrożenia, bo przecież nie mieliśmy tu do czynienia z wirusem pokroju Eboli czy Marburga, a ze *zmutowaną grypką*. Cały świat w ogromnym pośpiechu kupował zasadniczo eksperymentalne szczepionki. Już na początku października 2009 roku Europejska Agencja Leków w procedurze rejestracji centralnej dopuściła do obrotu na terenie wspólnoty trzy szczepionki - Focetrię, Pandemrix i Celvapan. Podatnicy krajów Unii ponieśli ogromne straty związane z zakupem preparatów. Rząd Holandii wydał w tym celu 300 mln euro, które w praktyce wyrzucono do śmieci, bo nikt nie chciał za bardzo się szczepić. Z zamówionych przez rząd Francji szczepionek za 860 mln euro, skorzystało 5% obywateli. Wśród Włochów, po swoją dawkę poszło tylko 4% obywateli (koszt wszystkich dawek - 184 mln euro). Natomiast z niemieckich zasobów o wartości 417 mln euro skorzystało 10% Niemców.

Ponadto w samej tylko Francji wydano 95 mln euro na wynajęcie magazynów, 8,5 mln na strzykawki oraz 6 mln euro na kampanie informacyjne. Za zwroty zalegających w magazynach szczepionek koncerny liczyły sobie 358 mln euro, ale dzięki ugodzie między rządem francuskim a trzema kontrahentami koszt obniżył się do 48 mln euro.

W Europie tylko jeden kraj odmówił zakupu szczepionek. Krajem tym była Polska i w związku z tym, była minister zdrowia – Ewa Kopacz – miała być ekspertem w jednym z europejskich śledztw przeciwko WHO.^{9 10}

„I Pan dzisiaj próbuje wmówić, że panaceum na każde schorzenie jest szczepionka. Ja Panu udowadniam, że wprowadzenie tego dzisiaj i zakrzyczenie tego, który ma wątpliwości wobec niepewnej szczepionki, jest większym złem dla Polski. Źle by się działo, gdyby tak dobrzy ministrowie jak Pan i ministrowie, którzy będą po mnie, okazali się mniej dociekliwi, jeśli chodzi o zdrowie Polaków”

Ewa Kopacz - ówczesna Minister Zdrowia w czasie dyskusji
w talk show „Teraz My!” 9 listopada 2009 roku⁹

W Internecie możemy przeczytać różnorodne teorie na temat tamtej pandemii. Większość źródeł zwraca uwagę, że fala zachorowań zbiegła się z naturalnym sezonem grypowym, a koncerny farmaceutyczne miały zatrudniać ekspertów i agencje, których zadaniem było nakręcać strach tak, aby jak najwięcej krajów zakupiło szczepionki, które miały zalegać producentom w magazynach. Fakt ogłoszenia pandemii miał wynikać z tajnego porozumienia korporacji i WHO, w wyniku czego znacząco podreperowały one swoje budżety, które bez wątpienia ucierpiały w czasie kryzysu z lat 2007-2009. Rządy były wówczas przekonywane, że jeśli szybko nie zaopatrzą się w szczepionki, to mogą ich już w ogóle nie kupić. Bo przecież kiedy produkt leczniczy zostanie już sprzedany przez korporację, a zawarta umowa jest dla niej korzystna, to automatycznie przestaje być jej zmartwieniem czy ktoś przyjmie ten produkt, czy, kolokwialnie mówiąc, zostanie on wylany do zlewu.

„Wiele rządów miało już gotowe kontrakty podpisane z firmami farmaceutycznymi, te ostatnie miały zagwarantowane pieniądze, i to bez żadnego ryzyka. Czekano tylko na ogłoszenie przez Światową Organizację Zdrowia pandemii i aktywację kontraktów”

Wolfgang Wodarg - Przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego
Komisji Zdrowia Rady Europy

Co więcej koncerny wymuszały w umowach wzięcie na siebie pełnej odpowiedzialności za niepożądane odczyny poszczepienne przez rządy. Firmy otrzymywały więc żywą gotówkę, a budżety państw (czytaj: podatnicy) pozostawały ze zobowiązaniem w postaci wypłacania odszkodowań za wątpliwej jakości preparaty. Sytuacja, w której producent próbuje wymigać się od odpowiedzialności za swój produkt powinna spowodować, że zaświeci się nam w głowie lampka ostrzegawcza. Tym bardziej, że mówimy o wyrobie, który wprowadzany jest do organizmu człowieka i ma wydatny wpływ na jego działanie, a nie o zestawie klocków LEGO, które nie zrobią nam krzywdy pod warunkiem, że ich nie połknimy. W tym drugim przypadku firma chroni się przed ewentualną odpowiedzialnością prawną umieszczając ostrzeżenie o małych elementach i ryzyku połknięcia i jest to całkowicie słuszne, ale w momencie, w którym produkt uzyskuje zatwierdzenie EMA (Europejskiej Agencji Leków), czy Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych (URPLW MiPB), co znaczy, że przeszedł przez sito rygorystycznej kontroli biurokratów, czy to z Warszawy, czy to z Amsterdamu [tam siedzibę ma EMA - przyp. aut.] i jest przynajmniej bezpieczny (bo to podstawowa cecha wyrobu, która powinna wpływać na zatwierdzenie lub nie - wyrób niebezpieczny powinien kończyć tam gdzie jest jego miejsce - w śmietniku). Jak to jest więc możliwe w cywilizowanym świecie, że rządy kupując szczepionki dla naszego dobra (tak na marginesie, jeśli myślicie, że jakkolwiek rząd chce dla was dobrze, to pomyślcie jeszcze z cztery razy i odpowiedzcie sobie sami czy faktycznie tak jest) zgadzają się jednocześnie na wzięcie na siebie (czyli na podatnika) odpowiedzialności finansowej za ich wady, które być może będą miały opłakane skutki dla ludzi, którzy je przyjęli?

Szczepionka powstała w ekspresowym tempie. Opracowanie jej zajęło koncernom farmaceutycznym zaledwie miesiąc, podczas gdy w przypadku grypy sezonowej trwa to zwykle około pół roku. Szczepionka otrzymała jednak pozytywną rekomendację Komitetu Pandemicznego WHO.¹³

Niestety działania takie są już właściwie standardem, bo tak było w 2009 roku, a z odtajnionych umów między państwami a producentami szczepionek przeciwko COVID-19 wynika, że i w czasie słusznej minionej pandemii było tak samo, a może nawet jeszcze gorzej. Kolejne pytanie, które tutaj nasuwa się na usta, to dlaczego umowy opiewające na grube miliony, jak nie miliardy dolarów, są tajne i niedostępne dla obywatela, który przecież dołożył się w podatkach na ten zakup. Umowy, które gdzieś wyciekają, albo są dostępne i tak są w całości pokryte czarnymi paskami, które uprzejmie proszą nas byśmy przesadnie nie interesowali się co pod nimi jest, bo to nie dobrze jest się interesować. Na przykład umowa zawarta z Brazylią miała zabraniać rządowi wygłaszania „*jakichkolwiek publicznych ogłoszeń dotyczących istnienia, przedmiotu lub warunków [Umowy]*” ani komentowania swoich relacji z firmą Pfizer bez uprzedniej pisemnej zgody firmy.¹¹

Niebagatelną rolę w całym procesie odgrywają tzw. eksperci (często samozwańcy), których poprawniej byłoby nazwać lobbystami. Niektórzy to faktycznie specjaliści w dziedzinach nauk, takich jak epidemiologia, wirusologia, immunologia czy wakcynologia. Inni zaś są etatowymi ekspertami od wszystkiego. W czasie wojny są ekspertami od działań zbrojnych, w czasie pandemii - wirusologami i epidemiologami, a w tzw. międzyczasie straszą nas zmianami klimatycznymi - można powiedzieć, że każdy z nich to prawdziwy człowiek orkiestra.

Jednocześnie ich celem jest antagonizowanie społeczeństwa i tworzenie sztucznego podziału na tych, którzy ufają rządowi oraz szurów, foliarzy i płaskoziemców, którzy nie wierzą mainstreamowi. Bo jak wierzyć, skoro media przyznały się, że cenzurowały informacje o pandemii, które z perspektywy czasu okazały się być prawdziwe (przykład Facebooka).¹²

Dochodzimy jednak do najciekawszej kwestii. Okazuje się, że każdy z podejrzanych miał motyw, a Światowa Organizacja Zdrowia również sposobność do wprowadzenia pandemii nawet przy chorobie o tak niskiej śmiertelności jak grypa.

Aby to sobie uświadomić musimy zrozumieć, że WHO miesiąc przed ogłoszeniem pandemii zmieniła jej definicję, usuwając z niej zapis o tym, że musi się ona wiązać z dużą śmiertelnością, a nie tylko z masowym jej występowaniem. Zgodnie z obowiązującą definicją pandemia to „*rozprzestrzenianie się nowej choroby na całym świecie*”. WHO wskazuje, że cechy choroby sprzyjające rozwojowi pandemii to:

- niska śmiertelność wśród zakażonych,
- wysoka zaraźliwość ($R > 1$),
- długi okres zaraźliwości, w tym zaraźliwość w czasie bezobjawowego przebiegu choroby,
- brak naturalnej odporności populacji.¹⁰

Co ciekawe WHO uznaje „*ciężki przebieg*” za *istotną cechę pandemii* oraz czynnik przy podejmowaniu decyzji o rodzaju działań zapobiegawczych, ale jednocześnie, spełnienie kryterium „*ciężkiego przebiegu*” nie jest konieczne, aby dany wzrost liczby zachorowań uznać za pandemiczny. Oznacza to, że dyrektor generalny Światowej Organizacji Zdrowia może ogłosić pandemię zarówno choroby o lekkim przebiegu i śmiertelności w granicach 0,25-0,5%, której $R > 1$ (czyli jedna osoba zaraża więcej niż jedną osobę), jak i choroby o ciężkim przebiegu, $R > 1$ i śmiertelności 50%. Decyzję tę dyrektor generalny podejmuje właściwie jednoosobowo, bo teoretycznie zasięga opinii ciała doradczego, ale ostateczna decyzja zależy od niego. A jak wiadomo dużo łatwiej wpłynąć na jedną osobę, niż na kilkudziesięcioosobową radę. Oczywiście nie oskarżam nikogo o korupcję, a jedynie zwracam uwagę na pewną istotną okoliczność.

Co do samej grypy, to WHO przyjmuje, że „*pandemia grypy występuje, gdy pojawia się nowy wirus grypy i rozprzestrzenia się na całym świecie, a większość ludzi nie ma odporności*”. Zoonotyczne wirusy grypy w oczywisty sposób są *nowe* dla naszych układów immunologicznych, a ze względu na swoje specyficzne preferencje receptorowe stanowią dla nas większe zagrożenie niż grypa ludzka. Hemaglutynina wirusów ptasiej grypy wiąże się z receptorami kwasu α -sialowego w pozycji -2,3-, podczas gdy HA ludzkiej grypy w pozycji -2,6-. Wirusy świńskiej grypy mają zdolność wiązania obu typów receptorów kwasu α -sialowego. Receptory SA z wiązaniem w pozycji -2,3- u ludzi znajdują się głównie w dolnych drogach oddechowych, co stanowi główną przyczynę tak wysokiej śmiertelności w populacji (w porównaniu z ludzką gripą). Jak jednak pokazał czas pandemia A/H1N1 w roku 2009 nie była tak dotkliwa jak pandemia grypy hiszpanki, która jednak, w opozycji do zwyczajnej grypy, zabijała głównie młodych i silnych, co związane było z charakterystyczną reakcją obronną układu immunologicznego. Pandemia SARS-CoV-2 pozbawiła życia zdecydowanie więcej ludzi niż *świńska grypa*, ale tu nakłada się na siebie o wiele więcej czynników - często dla pacjentów o wiele bardziej tragiczne w skutkach od samej choroby było leczenie, które

było wdrażane nieumiejętnie lub po prostu zbyt późno. To przełożyło się na ponad 200 tysięcy zgonów nadmiarowych, za które nikt do tej pory nie odpowiedział.

Po pewnym czasie zaczęto prowadzić nawet dwa śledztwa - jedno - specjalnej komisji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, która rozpatrywała czy WHO ogłosiła pandemię pod naciskiem firm farmaceutycznych, a drugie - Parlamentu Europejskiego, który chciał sprawdzić czy koncerny farmaceutyczne wywierały wpływ na rządy państw UE, strasząc, że jeśli szybko nie kupią szczepionek, to ich zabraknie. Zgromadzenie Parlamentarne Komisji Zdrowia Rady Europy podsumowało prace dokumentem, którego fragment warto tu przytoczyć.

„W celu promocji swoich opatentowanych leków i szczepionek przeciwko grypie, firmy farmaceutyczne wpływały na naukowców i agencje odpowiedzialne za zdrowie publiczne, aby ci zaalarmowali rządy na całym świecie i zmusili je do marnowania ograniczonych zasobów służby zdrowia na rzecz nieefektywnych strategii szczepionkowych, i niepotrzebnego narażenia milionów zdrowych ludzi na ryzyko nieznanych skutków ubocznych niewystarczająco przetestowanych szczepionek.”

Handling of the H1N1 pandemic: more transparency needed - Rezolucja 1749 (2010)
Zgromadzenia Parlamentarnego Komisji Zdrowia Rady Europy¹⁴

Powrót do przyszłości

„Niezależnie od chęci WHO i zainteresowanych europejskich instytucji zdrowia do rozpoczęcia dialogu i przeprowadzenia przeglądu sposobu postępowania w przypadku pandemii Zgromadzenie bardzo ubolewa, że nie wyraziły one chęci udostępnienia niektórych istotnych informacji, w szczególności opublikowania nazwisk oraz deklaracji interesów członków Komitetu ds. Nagłych Przypadków WHO i odpowiednich europejskich organów doradczych bezpośrednio zaangażowanych w zalecenia dotyczące postępowania w przypadku pandemii. Ponadto Zgromadzenie ubolewa, że WHO nie podjęła szybkich działań w celu rewizji lub ponownej oceny swojego stanowiska w sprawie pandemii i rzeczywistych zagrożeń dla zdrowia z nią związanych, pomimo przytłaczających dowodów na to, że WHO od początku znacznie przeceniła powagę pandemii. Ponadto Zgromadzenie wyraża ubolewanie z powodu wysoce defensywnego stanowiska przyjętego przez WHO, czy to polegającego na niechęci do zaakceptowania faktu, że dokonano zmiany w definicji pandemii, czy też niechęci do zrewidowania swoich prognoz dotyczących pandemii.”

Handling of the H1N1 pandemic: more transparency needed - Rezolucja 1749 (2010)
Zgromadzenia Parlamentarnego Komisji Zdrowia Rady Europy¹⁴

To oczywiste, że jeżeli nie zadbamy o przejrzystość i transparentność w agencjach regulatorowych oraz wszelkiego rodzaju ciałach doradczych rządów, to częściej będziemy świadkami dopuszczania do obrotu wadliwych produktów, które bardziej szkodzą, niż pomagają. Koncerny wykorzystują najzwyczajniej w świecie furtkę, która jest ciągle otwarta tylko dlatego, że jako społeczeństwo zatraciliśmy umiejętność krytycznego myślenia. Staliśmy się bezpostaciową substancją, która dopasuje się do formy do jakiej się nas wleje. Mimo nielogiczności pewnych wydarzeń uznajemy je za pewnik, bo tak powiedziano w trzyliterowych (i nie tylko) telewizjach, czy naszych ulubionych portalach internetowych.

Nawet wewnętrzna sprzeczność istotnych faktów nie wywołuje żadnej refleksji, a jej wykazanie wiąże się z agresją i odczłowieczeniem adwersarzy. Nie szufladkujemy ludzi ze względu na ich przekonania, posługujemy się argumentami i oczywiście pięknie się nie zgadzamy. Bo nie ma nic złego w dyskusji, pod warunkiem, że w jej czasie zachowujemy jakiegokolwiek zasady. Po to przecież powstała nauka - żeby się nie zgadzać i w ten sposób budować konsensus naukowy, który jest jednak bardzo ulotny - i dobrze, bo chodzi o to żebyśmy dysponowali coraz to nowymi dowodami i nie brali niczego na wiarę. Wiara to domena religii, a nauka powinna polegać na zadawaniu pytań, na które odpowiedź możemy znaleźć empirycznie. Rozmawiamy ze sobą o tych, nawet bardzo kontrowersyjnych, sprawach. Zobaczmy w drugiej osobie człowieka, a nie przeciwnika, bo tylko jednocząc się jako społeczeństwo możemy sprawić, że ktokolwiek będzie nas traktował poważnie i będziemy stanowić siłę, która nie pozwoli więcej na tego typu sytuacje. To jedyna droga do tego, by zmienić nasz świat na lepsze, ale każdy musi zacząć od siebie. Nie wierzę, skończyłem ten artykuł jakimś pozytywem. Wszystkiego co najlepsze Czcigodnym Czytelniczkom i Czytelnikom.

Szymon Ćmoch

Bibliografia

¹**Russell L. Blaylock COVID UPDATE: What is the truth?**

(<https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC9062939/#ref13>)

²<https://pl.tradingview.com/symbols/NYSE-PFE/financials-revenue/>

³<https://pl.tradingview.com/symbols/NASDAQ-MRNA/>

⁴<https://pl.tradingview.com/symbols/NASDAQ-AZN/financials-revenue/>

⁵<https://pl.tradingview.com/symbols/NYSE-JNJ/>

⁶<https://dorzeczy.pl/zdrowie/435595/pfizer-odpowiada-na-list-ministra-niedzielskiego.html>

⁷<https://szczepienia.pzh.gov.pl/wyniki-najnowszego-badania-opinii-na-temat-szczepien-przeciw-covid-19/>

⁸<https://wgospodarce.pl/informacje/136083-pfizer-pozywa-polske-zada-56-mld-zl>

⁹**Rafał Górski, Pandemia udawana, pieniądze prawdziwe**

(<https://instytutprawobywatelskich.pl/gorski-prowokuje-pandemia-udawana-pieniadze-prawdziwe/>)

¹⁰https://pl.wikipedia.org/wiki/Pandemia_grypy_A/H1N1

¹¹<https://www.washingtonpost.com/world/2021/10/19/secret-vaccine-contracts-with-governments-pfizer-took-hard-line-push-profit-report-says/>

¹²<https://wydarzenia.interia.pl/zagranica/news-wirus-wydostal-sie-z-laboratorium-zuckerberg-przyznaje-sie-d,nId,6840839>

¹³https://web.archive.org/web/20100327213536/http://wyborcza.pl/1,75477,7703149,Gigantyczny_rachunek_na_swinska_grype.html

¹⁴https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/A-7-2011-0035_EN.pdf

Ciekawostki biologiczne

Chciałabym Wam przedstawić małżeństwo, które pozostawiło po sobie duży ślad w dziedzinie biologii. Hasło "Szweykowscy" każdemu pasjonatowi biologii kojarzy się tylko z jednym – wybitnym podręcznikiem botaniki, lecz należy pamiętać, że nie jest to ich jedyne osiągnięcie.

Alicja Szweykowska (ur. 12 stycznia 1926r. w Inowrocławiu) była polską uczoną, botanikiem, fizjologiem i morfologiem roślin oraz profesorem nauk biologicznych, zaś Jerzy Szweykowski (ur. 11 lipca 1925r. w Krakowie) był polskim botanikiem i genetykiem. Obydwoje zmarli 8 listopada 2002r. i spoczywają na cmentarzu w Poznaniu.

Alicja studia przyrodnicze rozpoczęła na tajnym Uniwersytecie Jagiellońskim w 1944r., a ukończyła w 1948 na Uniwersytecie Poznańskim uzyskując tytuł magistra filozofii. W trakcie studiów rozpoczęła pracę w Katedrze Botaniki Ogólnej, a w latach 1961–1978 pełniła funkcję jej kierownika. Przedmiotem badań Szweykowskiej były mechanizmy działania regulatorów wzrostu i morfogenezy roślin, szczególnie interesowała się rolą cytokinin. Wypromowała 72 magistrantów i 12 doktorantów, była recenzentem 22 rozpraw doktorskich oraz 20 rozpraw habilitacyjnych. Opublikowała wiele prac naukowych oraz książek. Była autorką m. in. „Fizjologii roślin” oraz dwutomowej „Botaniki”, którą napisała wraz z mężem. Poza pisaniem publikacji była członkiem redakcji czasopisma *Acta Physiologiae Plantarum*.

Jerzy W 1969 roku został profesorem genetyki na Uniwersytecie Poznańskim. Od 1970r. pracował w Zakładzie Genetyki Roślin przy Polskiej Akademii Nauk. W 1973r. został członkiem korespondentem, w 1989r. członkiem rzeczywistym PAN, a w roku 1982 przyjęto go także do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Był autorem wielu prac na temat taksonomii mszaków oraz genetyki populacyjnej roślin.

W 1995 roku państwo Szweykowscy zostali wyróżnieni Medalem im. Władysława Szafera. Medal przyznawany jest autorom prac z zakresu botaniki, odznaczających się wybitną wartością naukową.



<https://images.google.com/imgs/xx2x6Rt7d1q77>

MŁODZI ARTYŚCI,

czyli najlepsze miejsce na Waszą twórczość.

W pracy z uczniami nauczyciele mają możliwość poznawania talentów. Wielu młodych ludzi rozwija swój talent rysowniczy. Podczas różnych projektów na zajęciach lekcyjnych mam możliwość podziwiania niezwykłych obrazków. Bywa, że lądują w moich prywatnych zbiorach. Dzisiaj mamy przyjemność odkryć prace kolejnych anonimowych artystów. Zachęcamy do zaangażowania się w tę akcję, bo warto podziwiać talent naszych wspaniały młodych artystów.

Masz pasję? Chcesz się podzielić! Zarazić! Zachwycić! Znajdź nas i dołącz do Zespołu Artystów.

Agnieszka Suchecka





lobialogard.pl